

Ks. WOJCIECH SURMIAK

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

Sprawozdanie z dorocznego spotkania Kuratorium Europejskiego Stowarzyszenia Teologii Katolickiej – Curatorium Meeting

(Mechelen/Malines, 16–17 lutego 2018)

Tegoroczne spotkanie Kuratorium Europejskiego Stowarzyszenia Teologii Katolickiej (ESTK) / Curatorium of the European Society for Catholic Theology (ET) odbyło się w dniach 16–17 lutego 2018 r. w Malines/Mechelen. Miasto jest stolicą prymasowską w Belgii i siedzibą stołecznego Aartsbisdom Mechelen-Brussel. Jako głównego patrona, miasto i jego katedra, czczą św. Rumolda irlandzkiego misjonarza, który stoi u początków chrześcijaństwa na tych ziemiach. Miejscem obrad było archidiecezjalne centrum pastoralne. W Mechelen zgromadzili się przedstawiciele prawie wszystkich sekcji regionalnych Stowarzyszenia oraz jego Zarząd.

W pierwszym dniu obrad wysłuchano czterech wystąpień skupionych wokół dwóch zasadniczych zagadnień. Pierwszym z nich był temat seksualnego wykorzystywania nieletnich. Głos zabrała prof. dr Karlijn Demasure z Pontificia Academia Gregoriana w Rzymie. Swoje przedłożenie zatytułowała *Sexual abuse. Definition. Spiritual and theological question*. Seksualne wykorzystanie dzieci (*child sexual abuse – CSA*) zostało uznane jako zjawisko globalne. Niestety to dotknęło ok. 11,8% wszystkich dzieci. Wskaźnik ten jest wyższy w przypadku dziewczynek (ok. 18%), zaś w przypadku chłopców wynosi ok. 7,8%. Właściwie około jedna czwarta wszystkich dorosłych doświadczyła w swoim życiu jakiejś formy wykorzystania w wieku dziecięcym. Jedna na pięć dorosłych kobiet i jeden na trzynastu dorosłych mężczyzn może powiedzieć, że doświadczyli w swym życiu jakiejś formy seksualnego wykorzystania w wieku dziecięcym.

Złe zachowania w stosunku do dzieci można podzielić na dwie grupy. Są to: czyny popełnione względem dziecka (*child abuse*) i czyny zaniedbania względem dzieci (*child neglect*). W pierwszej kategorii mieszczą się nadużycia psychiczne, nadużycia seksualne i nadużycia fizyczne, które mogą mieć charakter bierny i czyny (*hands-off, hands-on*). Z kolei druga kategoria nadużyć względem dzieci dotyczy zaniedbania w dostarczeniu im koniecznych fizycznych, medycznych/dentystycznych, emocjonalnych czy edukacyjnych warunków rozwoju oraz niezapewnienia im należytej opieki i narażania ich np. na przemoc środowiskową.

Zaproponowana przez prelegentkę definicja nadużycia wobec dzieci mówi o „zaangażowaniu dziecka w aktywność seksualną, którego ono do końca nie rozumie i nie jest w stanie dać na nie pełnej zgody, na które nie jest jeszcze rozwojowo przygotowane lub które łamie obowiązujące w społeczeństwie zasady, prawa oraz zachowania”. Dzieci mogą być seksualnie wykorzystane zarówno przez dorosłych, jak i przez inne dzieci, które są

w ich wieku lub na tym samym poziomie rozwoju, ale które znajdują się w stosunku do swoich ofiar w pozycji odpowiedzialności, zaufania czy władzy.

Warto rozróżnić, że seksualne nadużycie wobec dzieci lub młodzieży jest formą gwałtu seksualnego zadanego przez osobę dorosłą dziecku w okresie jego pre- lub postadolescencji. Seksualne nadużycie – rozumiane czy to jako pedofilia (patologia – dotyczy dzieci przed 11 rokiem życia), czy to jako efebofilia (12–16 rok życia ofiary), jest jakimkolwiek zachowaniem seksualnym (słowo, gest, działanie) lub podjęciem takiej inicjatywy pomiędzy osobą dorosłą a dzieckiem w okresie pre- lub adolescencji. Fizyczna dojrzałość dziecka nie oznacza, że nie może być ono wykorzystane. Co więcej: działanie to nie zawsze musi być pojmowane ze strony dziecka jako zadanie gwałtu, gdyż nie jest ono niejednokrotnie zdolne do takiej właśnie oceny podjętego wobec niego działania. Niemniej takie czynniki mają z pewnością wpływ na mentalne, psychologiczne, religijne, moralne i społeczne elementy rozwoju młodego człowieka. Działanie osoby wykorzystującej bywa niejednokrotnie stopniowym uwodzeniem dziecka (*child grooming*).

Konsekwencje i wskaźniki nadużyć wobec dziecka mogą być mierzone i weryfikowane na czterech płaszczyznach: fizycznej (np.: choroby przenoszone drogą płciową), psychologicznej (np.: trauma, problemy z jedzeniem, zespół stresu pourazowego – PTSD), egzystencjalnej (np.: niska samoocena, brak apetytu, brak troski o siebie) i duchowej (np.: brak zaufania, utrata sensu życia). Wszelkie formy doznanej traumy tworzą swoistą wyrwę w wierze dziecka, w jego zdolności do zaufania i zawierzenia drugiemu człowiekowi, sobie samemu i samemu Bogu. Wiele ofiar czuje się całkowicie zmiażdżonymi i odartymi ze świętości, w swoich relacjach używają stwierdzenia, że „skradziono im duszę i nie są godne stawać przez obliczem Boga”.

Kwestie te wymagają dalszego doprecyzowania teologicznego, gdyż w popularnej obecnie teologii narratywnej (teologii opowiedzianej przez ofiary) można dostrzec znaczące konsekwencje ich przeżyć w odniesieniu do niektórych prawd wyznawanej wiary: jak można Boga nazywać Ojcem (szczególnie w przypadku, gdy agresorem był ojciec)?, dlaczego Jezus jest mężczyzną? (*no ever man on my body*), czy potrzebny był mi aż taki krzyż dla zbawienia mojej duszy?, Duch Święty nie ma ciała, ale czy ja – cielesny – będę mógł być na nowo świątynią Ducha? Z pewnością w celu przywrócenia dotkniętych nadużyciami seksualnymi na łono wspólnoty z Kościołem powinna być rozwinięta znacznie mocniej tzw. teologia ofiar, której istotnym elementem będzie nowa teologia pojednania i nowa teologia „sakramentu powrotu” (na wzór sakramentu chorych).

Prelegentka wskazała także na konieczność formowania dojrzałości kandydatów do kapłaństwa. Badania przeprowadzone wśród oskarżonych o nadużycia w stosunku do nieletnich w Stanach Zjednoczonych wykazały, że 70% przypadków wynikało z psychologicznej niedojrzałości duchownych. Na 4392 zgłoszone tam przypadki, 12% stanowiły potwierdzone przypadki pedofilii i efebofilii, wśród nich 80% dotyczyło nadużyć względem chłopców, a 20% względem dziewczyn (dla porównania w Australii – 66% względem chłopców, 34% względem dziewczyn), 56% przypadków dotyczyło doniesień dotyczących nadużycia względem jednej osoby, a 27% to doniesienia dotyczące 2–3 osób, które zostały molestowane.

Prelegentka pod koniec swojego wystąpienia postawiła pytanie o to, co sprawiło, że w latach 60. XX wieku doszło do tak wzmożonego procederu nadużyć seksualnych? Odpowiedź nie jest jednoznaczna, ale zdaniem rzymskiej profesor wydaje się, że z pewnością był to panujący liberalizm, powstanie pewnych nowych wspólnot zakonnych, atmosfera masowej eksploracji sfery seksualnej człowieka, nazbyt „strukturalne i hierarchiczne” nauczanie na temat seksualności i celibatu. Przedłożenie p. prof. Karlijn Demasure

wywołało – co wydaje się naturalne – bardzo ożywioną dyskusję wśród członków *Curatorium* Stowarzyszenia.

Drugim tematem, który został podjęty w ramach naukowego namysłu członków *Curatorium*, było zagadnienie diakonatu i kapłaństwa kobiet. Pierwszym prelegentem był prof. Roman A. Siebenrock z Innsbrucka, który swoje przedłożenie zatytułował: *Historical Facts and the normativity of the teaching of the magisterium. The question of the ordination of women and the people of God on its pilgrimage*. Prelegent rozpoczął swój wykład od przypomnienia nauczania zawartego w dokumentach *Inter insigniores* (15.10.1976) oraz *Ordinatio sacerdotalis* (22.05.1994). Pierwszy z dokumentów opiera swoje nauczanie dotyczące udzielania święceń wyłącznie mężczyznom na: nieprzerwanej tradycji, postawie Chrystusa, praktyce apostołów, stałej normie, jaką jest stanowisko Chrystusa i apostołów, kapłaństwie urzędowym w świetle misterium Chrystusa, kapłaństwie służebnym oświadczonym przez misterium Kościoła. Drugi z dokumentów, nie podając żadnych innych argumentów, stwierdza, że powyższa kwestia jest ostatecznie zamknięta: „Aby zatem usunąć wszelką wątpliwość w sprawie tak wielkiej wagi, która dotyczy samego Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzania braci (por. Łk 22,32) oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne” (OS 4).

Po tym wprowadzeniu doktrynalnym profesor z Innsbrucka postawił dwa pytania, na które następnie próbował udzielić odpowiedzi. Pierwsze pytanie: Czego właściwie uczą te dokumenty? W udzielonej odpowiedzi można było usłyszeć, że nie tego, iż kobiety są niezdolne do otrzymania sakramentu święceń, ale że Kościół nie ma „potencjalnie” władzy do tego, aby zmienić tradycję, która opiera się na postawie Chrystusa i praktyce apostołów. W drugiej kwestii prelegent pytał o to, w jaki sposób nauczanie zawarte w tych dokumentach ma charakter ostateczny? Odpowiedź: Nie jest to nauczanie niezmiennie w świetle nauczania *Pastor aeternus* (1870), ale jest to nauczanie w duchu tradycji *magisterium ordinarium*. Zatem okazało się – zdaniem profesora – że jest możliwe „nauczanie ostateczne w nieostateczny sposób”.

Po tym wprowadzeniu prof. R. Siebenrock odwołał się do aktualnej sytuacji i prowadzonej z inspiracji Benedykta XVI dyskusji na temat dopuszczenia kobiet do święceń diakonatu. Czy zalecenie wyrażone w dokumencie papieża seniora *Omnium in mentem* z 2009 r., aby w kanonach 1008 i 1009 dokonać wyraźnego rozróżnienia na święcenia dla kapłaństwa (*ordo sacerdotalis*) i święcenia dla służby (*ordo diaconalis*), otwiera możliwość dla wyświęcenia kobiet na diakonów i w jaki sposób wpływa to na jedność rozumienia samego sakramentu święceń (*ordo*)? Z punktu widzenia praktyki pastoralnej i zgodnie z nauczaniem soborowej konstytucji *Lumen gentium* nr 33, *officium ecclesiasticum* jest otwarte dla wszystkich świeckich i z tej racji można zauważyć, że dzisiaj wiele kobiet jest zaangażowanych w posługę ministerialną, która w dawnych czasach była zarezerwowana wyłącznie dla wyświęconych. Ponadto niektóre wspólnoty prawosławne w Grecji wprowadziły już na nowo posługę diakonatu kobiet, a kościoły poreformacyjne wprowadziły ordynację kobiet nie tylko w stopniu diakonatu (co notabene przyczyniło się niejednokrotnie do rozłamów we wspólnocie tegoż Kościoła).

W dalszej części wykładu prelegent odwołał się bardziej szczegółowo do teologii systematycznej i wskazał, że powoływanie się w przypadku powstrzymywania się od udzielania święceń kobietom na Tradycję jest pewnym nadużyciem, gdyż aż do 1962 r. wszystkie podręczniki neoscholastyczne (za wyjątkiem podręcznika Michaela Schmausa) uczyły, że udzielanie święceń kobietom nie jest niemożliwe i wskazywano to jako *sententia certa* – por. np. J. Auer, *Kleine Katholische Dogmatik*.

Prelegent, kontynuując swoje myśli, wskazał na ważne – jego zdaniem – argumenty, których nie wspomina deklaracja *Inter insigniores*: 1. Męczeństwo jako najwyższy stopień oddania się Chrystusowi – skoro uznano kobiety za zdolne do męczeństwa, to dlaczego nie mogłyby być zdolne do reprezentowania Chrystusa w posłudze kapłańskiej?; 2. *Repraesentatio Christi* – w posłudze sakramentalnej nie jest powiązane z Jezusem historycznym, ale ze zmartwychwstałym i wywyższonym Panem, który zjednoczony jest z całym stworzeniem; z tej też racji *subiectum ordinationis* nie może zostać ograniczony jedynie do mężczyzn. Co więcej, działanie *in persona Christi capite* jest możliwe przy udzielaniu chrztu św. *in casus urgens* dla wszystkich ludzi, nawet nieochrzczonych; 3. Zgodnie z wiedzą z zakresu antropologii różnice płciowe między mężczyzną i kobietą nie są binarne. Są osoby, które zgodnie z ich DNA znajdują się niejako pomiędzy jedną a drugą płcią; 4. Komplementarność płciowa w mistyce i duchowości kobiety i mężczyzny (oblubieniec i oblubienica; macierzyństwo i ojcostwo) nie może być ograniczona jedynie do biologicznego wymiaru płci, gdyż mężczyźni mogą wypełniać żeńskie zadania i *vice versa*. Ponadto warto pamiętać, że quasi-ordynacja kobiet odbywała się w żeńskich wspólnotach zakonnych, w których obrzęd benedykcji ksieni ma swoją liturgiczną oprawę wraz z nałożeniem pierścienia, wręczeniem pastorału i nałożeniem mitry. Ksieni posiadała także na swoim terytorium *potestas iurisdictionis* jak w przypadku władzy biskupiej. Ponadto warto przypomnieć posługę diakonatu, która nie była rozumiana jednoznacznie w całej historii i nie chodzi tutaj jedynie o posługę diakonis, o których wspominają Dzieje Apostolskie. Prelegent wspominał także przypadek Ludmily Javorovej, wyswięconej na prezbitera w Czechosłowacji (www.womenpriests.org).

Przewodniczący austriackiej Sekcji ET zakończył swój wykład zadaniem pytania, czy w kwestii kapłaństwa kobiet należy zachować zasadę *semper eadem* (św. Wincent z Lerynu), czy zasadę *development* (bł. John Henry Newman). Zdaniem profesora z Innsbrucka wszystkie argumenty: i te „za” i te „przeciw” – podejmowane są wciąż na nowo. Przy czym, aby wypracować inną konkluzję, trzeba by podjąć próbę odwołania się do innych niż tylko teologiczne sposoby argumentacji. Czy Kościół jest w tej kwestii zdolny do zmiany sposobu myślenia, jak dokonało się to chociażby w przypadku nauczania na temat Żydów i wolności religijnej? Czy jest dopuszczalne coś nowego w żywej tradycji nauczania Kościoła, która winna odpowiadać na rozpoznawane znaki czasu? – te dwa pytania były niejako puentą wykładu.

Wierność Kościoła to nie tylko zachowanie Tradycji, ale to także gotowość przyjęcia *hic et nunc* przychodzącego Chrystusa. Fundamentalnym pozostaje wciąż pytanie, które postawił A. Auer: „W jaki sposób jest możliwe nowe rozumienie wiary w naszych czasach?”. Nowe rozumienie wiary w naszych czasach to rozumienie jej w duchu synodalności oraz uznanie świadectwa tych, których Kościół uznał za świętych. Teologiczne argumentacje są nazbyt słabe, aby zmienić Tradycję, ale powinniśmy przygotowywać drogi nowego rozumienia wiary. A najlepszym sposobem przygotowania nowych dróg rozumienia wiary jest rzetelna krytyka wobec niewłaściwego podejścia do nowych pytań, które pojawiają się w życiu Kościoła i świata.

Wykład profesora – jak można przypuszczać – wzbudził ożywioną dyskusję, w której pojawiły się głosy bardzo krytyczne, negujące zaproponowane w nim sposoby argumentacji, np. jeśli chodzi o reprezentowanie Chrystusa poprzez męczeństwo i wyciąganie z tego wniosku co do zasadności reprezentowania Chrystusa w sakramencie święceń. Nie zabrakło także głosów bardzo pozytywnych, które wzmacniały jeszcze stanowisko proponowane przez prelegenta. Cała dyskusja przyćmiła dwa kolejne wystąpienia profesora z Irlandii – Michaela Howletta i profesora z Ukrainy – Romana Zaviysky'ego. Pierwsze z nich dotyczyło ogólnej refleksji na temat kapłaństwa dzisiaj, a drugie diakonatu kobiet

w kościołach ortodoksyjnych. Pierwszy dzień obrad zakończył się konferencyjną kolacją na urokliwej starówce Mechelen.

Drugi dzień obrad został wypełniony przez omówienie ważnych dla Stowarzyszenia spraw bieżących. Podsumowano zeszłoroczną konferencję Kuratorium na uniwersytecie w Bradze – *The relations between Religion and Religious Sciences* (24 lutego 2017) oraz międzynarodową konferencję w Strasbourgu – *Philadelphia. The challenge of fraternity* (30.08-02.09.2017). Ustalono także, że w przyszłym roku posiedzenie Kuratorium odbędzie się w Timisoarze w Rumunii w dniach 15–16 lutego oraz zaakceptowano tematykę międzynarodowej konferencji, która poświęcona będzie zagadnieniu nadziei, a odbędzie się w dniach 28–31 sierpnia w Bratysławie.

Omówiono także sytuację finansową Stowarzyszenia oraz sytuację w sekcjach regionalnych. Zachęcano do rewizji sekcji i przyjęcia młodych teologów w grono członków Stowarzyszenia. Za niezwykle pilną kwestię uznano wejście Stowarzyszenia w przestrzeń internetu i stworzenia nowej, bardziej atrakcyjnej strony internetowej (*call for papers*, blog, ostatnie publikacje, oferty pracy).

W drugim dniu gościem specjalnym obrad był także bp Jean Kockerols, biskup pomocniczy Archidiecezji Mechelen-Bruxelle, który pełnił w tym czasie funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Konferencji Biskupów Unii Europejskiej (COMECE). Pozwalam sobie na zamieszczenie poniżej jego wystąpienia w języku oryginalnym. Sądzę, że stanowi ważny przyczynek dla zrozumienia roli teologii w przestrzeni europejskiej i przyszłości samej Europy.

* * *

+ Jean Kockerols, Vice-President of COMECE. Malines, 17 February 20

I appreciate such meeting as yours and I hope it is for all of you a mutual enrichment. Be welcome here in the Archdiocese!

One of the verses in the New Testament that I prefer is the following one, in the first Letter of Peter (3.15-16): “Be ready at all times to answer anyone who asks you to explain the hope you have on you but do it with gentleness and respect”. I am often amazed to see that so many Christians are not at all ready to do it.

Even I am not a theologian, I do believe theology is very important not only into the Church, but even in our European society today. It is a pity that a Church with fewer capacities, less Christians, less priests, less money, is forgetting this priority. *Fides quaerens intellectum*, this sentence has never to be forgotten, especially by the Bishops in Europe.

I am not only a convinced European, but I am also worried about the future of our continent and for that reason I am actually a defender of the European project. For already four or five times, Pope Francis has spoken about Europe: no other continent received as much attention by the *Magisterium* in a so short period! With our Pope, I think that the Church, and especially the RC Church, has its own responsibility in this matter.

Let me just share with you three questions, trying also to give some answers.

(1) *Why would it be rather natural for Christians (and for the Church) to support the European project and to be involved?*

At least for these four reasons:

1. Christian faith, embodied in the faith of Israel, gives great importance to history and memorial. So, the Church, to understand its own identity and mission, needs to remember its origins, its source. Europe can only be considered as a Union if Europeans know where they are coming from and the reasons, why nations were gathering 60 years ago. I do regret that in many countries, and also in the local Churches, we lack this sense of history and memorial.

2. Christian faith introduces a religion of peace and reconciliation. For that reason, Churches can only encourage what has been launched just after the Second World War. In any case, nowadays peace remains a mission and a task for all of us.
3. Much more broadly, the core message of Christian life is listening to each other, respecting the other in his or her differences, *and* trying to build unity, or better, receiving our unity through the Holy Spirit. This reflects the catholicity of the Church – one of its foundations; otherwise the Church would not be faithful to the Gospel. Christians know very well that the European rallying-cry *to be united in diversity* is a huge challenge. Christians can also give a taste of what it means to transcend some borders. Building bridges, not walls.
4. Eventually, Christians are nourished in their daily life not only by their faith, but also by their hope. Our continent so often lacks this dimension today. Sometimes we might say that Europeans are suffering from *acedia*. Rethinking Europe today requires a lot of hope, courage and confidence, which can be brought by Christians. Indeed, Christians have to share this gift of the Holy Spirit.

(2) *How can we understand, in a certain way, the crisis the EU is facing with?*

In one of his speeches, Pope Francis has been talking about Europe as being a *grandmother*: old, tired, her ambitions left behind, out of breath. This comparison is interesting, but in my opinion, it is not sufficient. In a certain way, even after 60 years, the EU is like a teenager. Each one of us was once a teenager and had to sustain such a crisis in his or her life. A crisis, understood as a positive step to maturity. In which way can this be considered for the EU? Let me emphasize three points:

1. A teenager is discovering *liberty*; what it actually means to be free. But he has to learn what this freedom involves, through experiences of success and of failures. He has to find out the way to live with all this, for himself and for others. Clearly, this needs a sense of *responsibility*. Towards himself and towards others. In most of the countries of the EU, the citizens have once been liberated and still have a very high level of freedom. But the Church has to help them to understand the *responsibility* towards the whole world which this includes.
2. A teenager has a lot of *fears*. He is often anxious and hesitant. Just as almost all Europeans are now. Afraid, or at least anxious. They share a lot of apprehensions, on the political, economic or ecological level. Most of them consider *Brussels* as being so far from the citizens. But the Church has to help them to be confident and not to use their fears as an easy justification, lacking any ambition. Pope Francis is calling us to look further than our first impressions and not to be afraid.
3. A teenager is searching for his own *identity* and which communities he wants to belong to. Just as a lot of inhabitants of this continent are now. Are we Catalans? Or Spanish? Or Europeans? We all have multiple identities. The consequences of this can be understood in very different ways. The Church has to help us to discover this as a chance. European citizenship is not a detail for our future. It helps us to welcome a common destiny, without ignoring our other identities.

(3) *So, where is the main responsibility of the Church today? Just two or three suggestions.*

1. The Church has to continue to promote the integration of those who are arriving here. Welcoming the foreigner is a core business of a loving Church. The migration crisis is not one crisis among others: it is a paradigm for the world with want to live in or the one we are refusing.

2. Going back to the fundamentals and perhaps to find out new ones: we must never forget that the EU is not first of all a huge structure of institutions but was intended as a community. A community of nations, of course, but mainly of human beings, who are working for the common good. The role of the Church can not to be sufficiently underlined.
3. One of the main skills of the Church is its ability to symbolize. And symbols actually work. They are effective. As Pope Francis invites us to strengthen our capacity to dialogue, we have to encourage much more *dialogue* between our different dioceses. First of all, having the opportunity to *meet* each other (*Evangelii gaudium*, 239). Could it be possible to organize annual and fraternal meetings, for example, between three dioceses: one of the West, one of the East and one of the South of Europe? If Pope Francis is talking about Europe as a *family of peoples*, it is the responsibility of all of us to develop this *spirit of family*, welcoming each other, here and now. I shall submit this *Erasmus* idea to the next Plenary of COMECE.